

MASYW OLIMPU-SIEDZIBĄ BOGÓW

Nasi studenci z wizytą na najwyższej górze Grecji – MITIKAS (2917m n.p.m.)

Olimp jest parkiem narodowym Grecji. Jego nierównomierne piękno owiane mityczną tajemnicą czyni go jedynym w swoim rodzaju. Na Olimpie żyje wiele gatunków roślin i zwierząt, które można spotkać jedynie tu, na świętej górze. Jego roślinność jest rozmieszczona kolejno w czterech strefach. Nie ma między nimi określonych granic, które ulegają stopniowemu zatarciu. Jest to spowodowane ukształtowaniem terenu oraz mikroklimatem.

PAS PIERWSZY obejmuje najniższe wysokości, tj. od 300 m do 500 m i jest pełen liściastych drzew (dębów, kasztanów) oraz krzewów.

DRUGIE PASMO, które rozciąga się od 600 m do 1700 m, jest pasmem leśnym z bukami, świerkami i czarnymi sosnami.

Od wysokości 1700m do 2000 m mamy do czynienia z TRZECIM PASMEM, gdzie przeważają drzewa iglaste.

W końcu spotykamy CZWARTE PASMO, gdzie nie ma już lasów. Pasma to sięga aż do szczytu Olimpu. Można znaleźć tu roślinność trawiastą, wśród której występują rzadkie odmiany roślin, z których 23 gatunki rosną tylko na górze Olimp. Bogata fauna Olimpu obfituje w dużą ilość rzadkiego górskiego ptactwa i ssaków.

Dostojny i nietknięty przez wieki Olimp robi wielkie wrażenie na turyście, który - przechodząc przez Park Narodowy międzynarodową ścieżką E4 - będzie mógł podziwiać różnorodną roślinność, wodospady, rzeki Enipeas oraz zróżnicowany krajobraz.

Naukowiec ma tu okazję zbadać geologię i geomorfologię terenu, natomiast miłośnik wspinaczek przeżyje niezapomniane chwile na stromych, pionowych zboczach dwóch poziomów w Zilnia i Sefanos.

Na rowerzystów czekają wspaniałe leśne drogi, a miłośnicy spadachroniarstwa będą mogli uprawiać ten sport skacząc w okolicach schroniska Staros.

Czar przyrody i dziewiczości krajobrazu idzie w parze z tra-

dycją, którą napotykamy od podnóża dolnego Olimpu (Paleos, Panteleimonas) aż do osad (Agios Dimitrios, Kolindros, Mor-na), zatopionych w zieleni i atmosferze pełnej poezji. Z osad tych można podziwiać niepowtarzalne widoki. Są one nie tylko autentycznym przykładem życia lat minionych, poprzez zachowanie swej fizjonomii i wyraźnych elementów tradycyjnej architektury i stylu budownictwa, lecz również kolejną propozycją dla turysty, który pragnie spędzić wakacje z dala od szarej codzienności.

Wspaniałe, niepowtarzalne i urocze trasy są propozycją innego życia. Tutaj uświadamia sobie każdy, jaką wielką rolę odgrywa w życiu człowieka kontakt z przyrodą, z czystym środowiskiem.

W tym cudownym środowisku funkcjonuje wiele kapliczek, manastyrów i kościołów bizantyjskich.

Człowiek jest istotą przyziemną. Pełza na nogach, przykuty grawitacją. Jest jednak w nas dążenie do lotu. Chcielibyśmy dotknąć nieba, szybując w obłokach. Dlatego góry są dla nas tak ważne. Góry są pomostem między niebem a ziemią. Na szczytach gór człowiek staje się bliski bogom. I tak jest na górze Olimp, na której osadowali się wszyscy wspaniali bogowie greccy (rezydują tam święte energie, które są symbolem całek natury i są skryzalizowane w bogach na podobieństwo ludzi).

Nie bardzo ludzie wierzą obecnie w bogów mieszkających na Olimpie, ani na innych szczytach gór, a jednak wierzymy w specjalny, niejako święty charakter gór. Wierzymy, że w górach dzieją się rzeczy niezwykle, że są one siedliskiem energii wyższych. Dlatego potrzebujemy tych gór, łączących niebo z ziemią, człowieka z Bogiem. Dlatego że trzeba nam wspaniałości natury stratowanej przez współczesną cywilizację. Potrzeba nam wspaniałości Boga zagubionego w czeluściach tzw. Postępu. Poezja potrzebna jest życiu. Tęsknota za wielkością jest częścią natury ludzkiej. Nasza rzeczywistość jest tak spłaszczona. A my ją płaszczymy dalej. Rezultat? Spłaszczona mentalności w spłaszczonej rzeczywistości. Obcowanie z górami, które jawią się nam jako święte, jest powrotem do pierwotnego porządku kosmicznego, w którym człowiek za-



ZDOBYWCY OLIMPU.TIF - STUDENCI UZ NA OLIMPIE. 14.09.2001, GODZ. 11.00 (FOT. MICIOS FILLELINES)

chwycający się wielkością świata naturalnego, sam rośnie w miarę jak jego zachwycenie i rewerencja dla świata rosną. Góry ścięte są zwierciadłem, w którym odbija się potencjalna sakralność naszej natury.

W czasach starożytnych uważano za święte nie tylko góry, ale również gaje, rzeki, jeziora. Dla niektórych ludzi wszystko, co ich otaczało, było święte – cały tańczący korowód świata organicznego i nieorganicznego. Cóż za radość żyć w takim świecie!

Święte miejsca to te, które nakłaniają nas do zadumy nad własnym losem, nad własnym przeznaczeniem. Pytają one niejako: „A ty, w jakim jesteś punkcie? Do czego dążysz i dlaczego? Jaki jest twój stosunek do Boga rozsianego w kosmosie? Czy zdajesz sobie sprawę, że ty także jesteś świętą istotą? Co robisz, aby uświęcić siebie?”

Wśród wszystkich gór świata masyw Olimpu ustępuje sławą chyba jedynie Everestowi. Siła greckiej tradycji sprawiła, że każdy niemal Europejczyk zna tę nazwę.

Gęsto porośnięte lasami okolice Olimpu były ogniskiem narodowo-wyzwoleńczej walki Greków. W 1912 roku Olimp znalazł się na terytorium Grecji, już w rok później 2 sierpnia 1913 roku, dwaj alpinisci szwajcarscy Daniel Boud Bory i Fryderyk Byoissonas w towarzystwie greckiego towarzysza Christofosa Kakalisa, stają na najwyższym wierzchołku Olimpu (2917 m) – Mitikas. Jednak Olimp (do lat 60-tych) nie stał się nigdy terenem masowych wycieczek. Polacy również rzadko zapuszczali się w te strony. Pierwszymi byli chyba inżynierowie z „Cekopu”, którzy w 1965 roku pracowali w Grecji. Rok później wszedł na Olimp znany alpinista starszego pokolenia – Zbigniew Korosadowicz.

Olimp góruje nad okolicznymi terenami z dostojeństwem, pod dachem chmur króluje od wieków na ziemi greckiej. Olimp jest międzynarodowym miejscem spotkań miłośników gór i przyjaciół przyrody z całego świata. Wyzywająco piękny, w niezliczonych ścieżkach i wierzchołkach kryje tajemnice życia i radości. Upojony nektarem bogów, którzy żyją na jego szczytach, robi wrażenie, oczarowuje, pozwala swoim gościom na oddanie się koncentracji. Żeby nacieszyć się widokiem Olimpu turysta winien zachować absolutną ciszę. Winien wsłuchiwać się w wyjątkowe dźwięki mitycznej góry, obserwować i czerpać wszystkimi zmysłami kolory, aromaty, roślinność Olimpu.

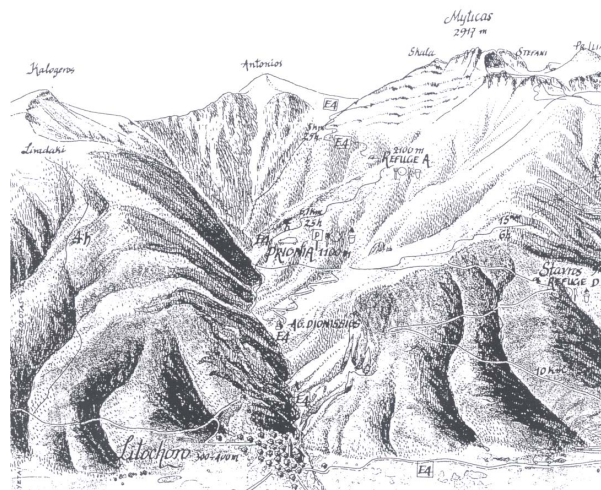
Rzadko spotykana fauna i flora Olimpu przyciąga zainteresowanie specjalistów i naukowców z całego świata. Również i zainteresowanie UNESCO, które ogłosiło Olimp w 1981 r. zabytkiem biosfery, świadczy o tym, że Olimp jest światowym skarbem, a jego skarbnikiem ziemia grecka.

Dostęp do mitycznego masywu Olimpu jest łatwy, a trasa do niego wiodąca jest przepiękna.

Nie jest przypadkiem fakt, że przyjaciele Olimpu (np.: dr M. Wojecki był na Olimpie 5 razy – a najwyższą górę Mitikas zdobył 3 razy) ponawiają spotkanie z nim co rok, udowadniając tym, że na tej górze wszystko jest niepowtarzalnie fascynujące.

Jego czar, historia i mitologia z nim związana oraz jego osobliwe piękno sprawiają, że Olimp dostarcza niezwykłych przeżyć. Naturalne i sztuczne schronienia dają turystyce możliwości przenocowania na jego zboczach. Informatory, foldery i mapy, a także doświadczeni przewodnicy górscy są do dyspozycji każdego turysty, który pragnie bezpiecznie poznać tajemnice Olimpu. Każda minuta, każda chwila pobytu na Olimpie staje się pięknym i nie przemijającym wspomnieniem.

Ze szczytu Mitakasa (najwyższego w całej Grecji) zagniewany Zeus niekiedy ciska na turystów masę piorunów i strugi ulewnej deszczu (czego sami doświadczyliśmy w czasie trzygodzinnego zejścia z góry). Od 1938 roku Olimp jest parkiem narodowym. Rosną tu potężne jodły, sosny, buki i kasztany, a ponadto poziomki, grzyby jadalne oraz 1500 rodzajów roślin, z czego 23 uznano za rzadkie lub jedyne w Europie. Reprezentowana jest również fauna. Spotkamy tu wilki, dzikie koty, dziki, zające, sarny oraz drapieżne ptactwo. Oko cieszy widok wodospadów, rzeki Neipea (obok której znajduje się klasztor



św. Dionizosa) oraz słonych bagien o powierzchni 10 ha, gdzie zorganizowano rezerwat wodnego ptactwa.

Olimp – siedziba 12 bogów, w tym najważniejszego – Zeusa – ojca bogów i ludzi, boga wszelkich zjawisk atmosferycznych, patrona królów i państwa, stróża praw gości szukających azylu – został zdobyty przez nas (6 osób) w dniu 10 września 2001 roku o godz. 10:20.

Wędrówkę na Olimp rozpoczęliśmy od granicy utworzonego w 1938 roku Parku Narodowego, od źródła Prionia na wysokości 1100 m n.p.m. Po długim marszu suchą doliną, który trwał ponad cztery godziny, docieramy do schroniska Spilios Agapitos na wysokości 2100 m n.p.m. Po drodze mijamy turystów wielu narodowości, którzy zrezygnowali ze zdobycia szczytu z powodu gradu, jaki ich spotkał na ostatnim podejściu. Ciekawostką niespotykaną nigdzie na górskich szlakach jest opłata w wysokości 1,6 euro, jaką należy uiścić po wejściu na teren schroniska, jeżeli nie korzysta się z noclegu. Do schroniska nie ma drogi dojazdowej i całe zaopatrzenie jest transportowane przy pomocy osłów, które same pokonują wysokość 1000 m – bez przewodnika.

Nieszczęśnik, który ulegnie w górach wypadkowi, może liczyć na transport śmigłowcem z lądowiska obok miejsca postoju dla osłów.

Na noclegu za 10 euro pozostała z nami duża grupa Niemców. Rano pobudka o godz. 6:00, szybkie śniadanie, kilka zdjęć wschodu słońca i jesteśmy na trasie. Trasa szlaku jest bardzo słabo oznakowana. Czasem mijamy leżące zardzewiałe tabliczki z oznakowaniem tego szlaku – „E4”. Pogoda nam sprzyja, chmury odsłaniają nam przepiękne widoki na dolinę i szczyty – takich widoków nie widzieliśmy w polskich górach. Ostatnie podejście około 500 m. Nazywamy je „ścianą płaczu”. Nachylenie stoku około 70 stopni, spod nóg osuwają się kamienie, nie można przecisnąć się z plecakiem przez szczeliny. Po chwili wdrapywania się osiągamy Mitikas. Ku naszemu przerażeniu dostrzegamy za szczytem przepaść Kazania (około 600 m). By zrobić zdjęcie przylegamy do skały i chłoniemy widoki, którymi jak wieść niesie, oczy swe cieszyli nieśmiertelni panowie świata.

Spoglądając na drogę powrotną ogarnia nas przerażenie – nie mamy żadnego sprzętu, chociażby lin ubezpieczających, dopiero doświadczenie szefa wyprawy dr M. Wojeckiego, pozwala opanować sytuację. O godz. 17:00 jesteśmy znowu na granicy Parku Narodowego w Prionii.

Wyprawa daje o sobie znać jeszcze przez parę dni. Najgorzej jest ze schodzeniem po schodach. Wszyscy zdobywcy Olimpu są zadolowani z siebie, bowiem pokonali własny strach i uwierzyli we własne siły. Wprawdzie nie czekała na nas ambrozja i nektar, ale widoki wynagrodziły nam goziny największego wysiłku.

Mieczysław Wojecki
Instytut Zarządzania